

Karolina Pałka

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

OBRAZ WSI GALICYJSKIEJ W ZWIERCIADLE
DZIEWIĘTNASTOWIECZNEJ PRASY
NA PRZYKŁADZIE WSI PARAFII BABICE¹

Wiek pary i elektryczności był także wiekiem gwałtownego rozwoju prasy. Posiadanie i czytanie czasopism przestało być już przywilejem wyłącznie arystokratów oraz osób duchownych. W wyniku postępu alfabetyzacji korzystać mogli z nich także prości ludzie. W stosunku do poprzedniej epoki, w XIX wieku spadł odsetek analfabetów. Swobody polityczne nadane w drugiej połowie XIX wieku doprowadziły do pojawienia się wielu czasopism. Prawdziwym przełomem w prasie galicyjskiej stała się rabacja galicyjska (1846) oraz Wiosna Ludów (1848–1849). To pierwsze wydarzenie zapisało się tragicznie na karcie polskiej historii, lecz doprowadziło do wysnucia prawidłowych wniosków przez szlachtę. „Nieświadomiony chłop” stał się zagrożeniem dla arystokracji i szlachty. W tej sytuacji wiele osób z kręgu arystokratyczno-mieszczańskiego postanowiło dotrzeć ze słowem pisany do włościan. Pierwotnie prasa będąc narzędziem ideologicznym miała oddziaływać na nich, uświadamiając słuszność przywiązania do ziemi. Jednakże z czasem w wyniku zmian polityczno-społecznych, jakie zaszły na ziemiach zaboru austriackiego, elity galicyjskie musiały liczyć się z mieszkańcami wsi². Pod koniec XIX wieku na ziemiach polskich ruch ludowy pozyskał szeroką aprobatę mieszkańców wsi, a chłopcy coraz częściej angażowali się w politykę. W efekcie czego coraz popularniejsze na obszarach wiejskich stały się czasopisma ludowców skierowane w głównej mierze do tej grupy społecznej. W wyniku Wiosny Ludów została zniesiona cenzura³, co w konsekwencji doprowadziło do pojawienia się wielu regularnych czasopism oraz efemeryd.

W niniejszej publikacji przedstawiony zostanie obraz wsi w Galicji ukazany poprzez prasę z epoki. W artykule wykorzystane zostały materiały z czasopism

¹ Artykuł na podstawie pracy licencjackiej: *Wsie parafii Babice w XIX wieku*, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, promotor: Konrad Meus, 2018.

² J. Hampel, *Chłopów polskich drogi do demokracji. Studia i szkice*, Kraków 2008, s. 7.

³ Na mocy patentu cesarskiego z dnia 15 marca 1848 r.

ogólnokrajowych oraz krakowskich. Uwzględniono dzienniki oraz tygodniki. Szczególnie cenna okazała się prasa krakowska: dzienniki „Codzienna Gazeta Krakowska”, „Nowa Reforma” oraz tygodnik „Krakus”. Z prasy lwowskiej wykorzystano teksty artykułów z „Dzwonek. Pismo dla ludu” oraz „Przyjaciel Ludu. Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego”. Prasę z zaboru pruskiego reprezentuje wydawany w Wielkopolsce „Przyjaciel Ludu, czyli Tygodnik Potrzebnych i Pożytecznych Wiadomości”, natomiast cennymi dla niniejszego artykułu czasopismami z zaboru rosyjskiego był „Tygodnik Petersburski”, „Czytelnia Niedzielną” oraz „Dziennik Powszechny. Pismo urzędowe, polityczne i naukowe”.

Analizie poddane zostały wsie zlokalizowane na obszarze parafii Babice. Pierwsze wzmianki o parafii sięgają XIII wieku. Badany obszar znajdował się na tak zwanym „szlaku pruskim” – trakcie prowadzącym z Krakowa na Śląsk⁴. Wieś Babice została obrana na miejsce kościoła parafialnego z powodu bliskości zamku. Józef Łepkowski w 1847 roku opisywał tę osadę jako „wieś u podnóżka zamku Lipowca, w najpiękniejszym prawie w całym okręgu Krakowa malowniczym górzystym położeniu”⁵. Dziewiętnastowieczna parafia obejmowała następujące wsie: Babice, Wygiełzów, Zagórze, Żarki, Mętków Wielki oraz Mętków Mały, Jankowice, Olszyny, Kwaczała, Rozkochów oraz Źródła⁶. Po trzecim rozbiórze Polski cały teren babickiej fary znalazł się w Austrii, stając się częścią Galicji. W latach 1815–1846 badany teren przynależał do Rzeczypospolitej Krakowskiej. Od 1846 roku parafia Babice po raz kolejny znalazła się w państwie austriackim.

W tym miejscu warto przybliżyć czasopisma, w których pojawiały się wzmianki na temat wydarzeń mających miejsce we wsiach parafii Babice. Jednym z tych czasopism był lwowski „Dzwonek” wydawany w latach 1859–1874. Numer pierwszy ukazał się 1 lipca 1859 roku z inicjatywy właściciela drukarni Edwarda Winiarza oraz literata Brunona Bielawskiego. Czasopismo pełniło przede wszystkim funkcję oświatową. Na łamach „Dzwonka” omawiane były sprawy świeckie, zamieszczano opowiadania historyczne, porady lekarskie oraz gospodarskie. Dla stałych czytelników redakcja pisma przygotowała nawet obrazki świętych, aby mogli przystrajać nimi swoje izby⁷. „Dzwonek” był pismem idealizującym szlachę oraz duchowieństwo, pomijając wyzysk chłopów prowadzony przez obie wymienione grupy społeczne. Należy jednak przyznać, iż częściowo

⁴ O. Zagórowski, *Lipowiec, zamek biskupi i dom poprawy dla księży*, „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”, T. 12: 1960, s. 175.

⁵ J. Łepkowski, *Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa*, Warszawa 1863, s. 23.

⁶ AKMetr., sygn. APA1, Babice. Odpowiedzi na podane punkta do biskupa krakowskiego według danego egzemplarza, bez paginacji.

⁷ S. Lato, *Galiczyjska prasa „dla ludu” 1848–1913*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, T. 2: 1963, s. 64.

przyczynił się do rozwoju czytelnictwa wśród włościan. „Dzwonek” ukazywał się co 10 dni, każdego 1., 11. oraz 21. dnia miesiąca. Artykuł z 11 lutego 1865 roku opisywał historię lipowieckiego snycerza Wawrzyńca Knapiańskiego:

Sprawiedliwość Boża równo rozdziela swe dary. Obsypuje ona tak szczerze zdolnościami ubogiego chłopka, jak i bogatego pana. Często też z pod niskiej strzechy włościańskiej wychodzą znakomici mężowie, co są potem chlubą swojego narodu. [...] Tacy właśnie włościanie są oczywistym dowodem łaski Bożej nad biednymi, a zarazem przykładem, że w każdym stanie, nie zrzucając siermięgi ojców, pracować można ku chwale Pana Boga i pożytkowi ludzkiemu. Oto taką to sztukę umieją owi chłopci, a co tem godniejsze podziwiania, że się jej nigdy i nigdzie nie uczyli, ale tak szli ze swoimi przyrodzonymi zdolnościami i Pan Bóg pracom ich darzył. Najślawniejszym z tych wszystkich wiejskich snycerzy był chłop nazwiskiem Wawrzyniec Knapiański⁸.

Knapiański urodził się w Płazie w 1771 roku, od najmłodszych lat okazując talent snycerski. Jako dorosły człowiek zajmował się stolarstwem. Miał zlecane prace w pałacu biskupim u Kajetana Sołtyka w Krakowie. Duchowny tak bardzo cenił snycerza, że „opatrzył Wawrzyńca zapomogą, obdarzył na wieczne czasy siedzibą i kawałkiem gruntu we wsi Lipowiec”⁹. Pod koniec życia Knapiański w wolnych chwilach dalej zajmował się swoim fachem. Jak wspominał autor artykułu: „Szczególnie piękne są jego wyroby Męki Pańskiej bardzo delikatnie z drzewa wyrobione i we flaszeczce z małym otworem bardzo sztucznie umieszczone”. Wawrzyniec Knapiański rzeźbił także postaci innych świętych, dorabiając się przezwiska „Bożek”, gdyż pracował przede wszystkim dla Boga¹⁰. Knapiański zmarł w 1833 roku, pozostawiając po sobie wiele pamiątek. Faktem jest, iż po śmierci Wawrzyńca sztuka snycerska w Lipowcu nie zanikła, bowiem Knapiański miał ucznia. Był nim niejaki chłop nazwiskiem Baryłka, który mieszkał w Babicach. Po śmierci swego mistrza to on zajmował się wyrobami snycerskimi i zaopatrywał w nie całe okolice.

Zamek lipowiecki, wzbudzał żywe zainteresowanie nie tylko Galicjan, lecz także mieszkańców zaboru pruskiego. Wielkopolskie czasopismo „Przyjaciel Ludu, czyli Tygodnik Potrzebnych i Pożytecznych Wiadomości” było jednym z pierwszych magazynów ilustrowanych na ziemiach polskich. Redagowaniem pisma zajmowali się wielkopolscy organiczni Jan Popliński oraz Józef Łukaszewicz¹¹. Mimo sugestywnej nazwy czasopismo był

⁸ „Dzwonek. Pismo dla ludu”, T. 12: 1865, nr 5, s. 65–66.

⁹ Tamże, s. 66.

¹⁰ Tamże.

¹¹ *Listy z Poznania. Wybór felietonów z drugiej połowy XIX wieku*, oprac. J. Data, Poznań 1988, s. 121.

przeznaczone dla inteligencji. „Przyjaciół Ludu, czyli Tygodnik Potrzebnych i Pożytecznych Wiadomości” poświęcony był historii Polski, krajoznawstwu, etnografii, folklorowi. Tygodnik mający konserwatywno-katolicki charakter ukazywał się w Lesznie w latach 1834–1849¹².

Artykuł z 16 grudnia 1843 roku zatytułowany *Rozwinięty zamek w Lipowcu* przybliżał Polakom w zaborze pruskim historię zamku na wzgórzu lipowieckim. Na wyobraźnię czytelników szczególnie zadziałać mógł opis okolicy otaczającej zamek:

[...] w granicach Rzeczypospolitej krakowskiej leży wśród najpiękniejszych okolic górzystych i uśmiechających się nizin, prądami Wisły odwilżanych. Wyjeżdżając z pięknej włości Poręba na trakcie śląskim i zostawiając pustelniczą Alwernię, uderza w nas opodał ponury widok majestatycznych zwalisk, stanowiących wzniosły i malowniczy widok.

Postanowiono przybliżyć genezę powstania zamku. Twórcy artykułu zasugerowali, iż prawdopodobnie średniowieczna twierdza została wybudowana lub istniała w latach panowania króla Kazimierza Wielkiego (1333–1370):

Nie zachowało się obecnym czasom imię pierwszego założyciela lipowieckiego zamku. Zdaje się być pomnikiem zapadłej starożytności, a może dotyczyć wieku Kazimierza W., który za swego panowania tyle pobudowawszy posad obronnych na pograniczu i wewnątrz kraju, słusznie zyskał nazwisko restauratora Polski¹³.

Inne dokumenty źródłowe podają jednak, że zamek posiadał już biskup Jan Muskata, wielki przeciwnik Władysława Łokietka. Muskata posiadał biskupią infułę w latach 1294–1320¹⁴.

W artykule poruszona została kwestia, jaką funkcję spełniał zamek na przestrzeni wieków. Od obronnej (najazdy Tatarów w XIII wieku) poprzez gospodarczą (tworząc Kluczb Lipowiecki) aż do penitencjarnej (więzienie dla duchownych). Przykładem tego może być wydarzenie z 1516 roku. Za zabójstwo komisarza franciszkańskiej komisji czesko-polskiej, Alberta Fontiniego, do zamku zostali zesłani bracia z zakonu franciszkanów w Krakowie. W publikacji także wspomniano o uwięzieniu „ucznia Zwingliego”¹⁵,

¹² Tamże.

¹³ J. Lipowiec zamek, „Przyjaciół Ludu, czyli Tygodnik Potrzebnych i Pożytecznych Wiadomości”, R. 10: 1843, nr 25, s. 194–196.

¹⁴ S. Kuras, *Zbiór dokumentów małopolskich*, Cz. 1, *Dokumenty z lat 1421–1441*, Wrocław 1962, s. 20–21.

¹⁵ Tamże, s. 195.

Franciszka Stankara. Był on wykładowcą języka hebrajskiego w Akademii Krakowskiej. Decyzję w sprawie pojmania Włocha wydał biskup Samuel Maciejowski. Pozbawienie wolności reformatora miało głośny oddźwięk w Europie. Po pewnym czasie Stankarowi udało się zbiec z więziennej twierdzy dzięki pomocy swego czeladnika¹⁶. Wielkopolskie czasopismo opisuje też zniszczenia zamku podczas Inkursji Szwedzkiej i stopniowe popadanie obiektu w ruinę. W artykule pojawia się również postać wspomnianego już Wawrzyńca Knapieńskiego, co jest dowodem sławy zdolnego snycerza nie tylko w Galicji, lecz także na ziemiach zaboru pruskiego.

O twierdzy lipowieckiej napisał także „Tygodnik Petersburski”, który był wydawany w latach 1830–1858. Współzałożycielem oraz redaktorem tygodnika był Franciszek Malewski, przyjaciel Adama Mickiewicza oraz współzałożyciel Towarzystwa Filomatów. W numerze z 2 czerwca 1830 roku część artykułu została poświęcona średniowiecznej warowni. Fragment o nazwie *Przypowieści, czyli apophtegmaty*¹⁷ z dawnych rękopisów ukazuje humorystyczną historię związaną z zamkiem lipowieckim: „Skakali Prałaci na bankiecie jednym, z pomiędzy nich jeden najbardziej. Uczynili sąd na niego, bo byli urzędem i dali go na Lipowiec. Urosła stąd przypowieść: karali go o to, że wyżej skakał niż drudzy”¹⁸. W przypisie autor napisał także o uwięzieniu Franciszka Stankara: „Tam siedział sławny Franc Stankar i stąd uciekł”¹⁹. W tym samym fragmencie czasopisma wspomniana została wieś Żarki: „W Żarkach pytano karczmarki: bije tu zegar? Ta rzekła: zegaru tu nie ma, ale Pan bije”²⁰.

Wzmianki na temat Lipowca znaleźć można także w czasopiśmie religijnym pt. „Czytelnia Niedzielną” z dnia 29 września 1861 roku. Była to warszawska gazeta katolicko-patriotyczna ukazująca się w latach 1856–1864²¹. Fragment *Okolice Krakowa. Czerna, Dębnik, Żary, Dubie, Pisary, Nowa Góra, Lgota, Lipowiec, Trzebinia, Chrzanów* ukazuje jak nędznie prezentowała się w drugiej połowie XIX wieku majestatyczna niegdyś twierdza:

Ruiny te sterczą na górze gajem pokrytej; dziś pozostały tylko ruiny murów porośłe chwastem i krzewinami; wyniosła baszta utrzymała się w całości, na wierzchu jest płaszczyna trawą porośła, ale wstęp niegodziwy nie zachęca nikogo do wchodzenia tamże²².

¹⁶ W. Węgierski, *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego [...]: z różnych ksiąg historycznych [...] y listów zebrana i opisana*, Kraków 1817, s. 6.

¹⁷ Właśc. Apoftegmat.

¹⁸ „Tygodnik Petersburski”, 1840, cz. 21, nr 39, s. 206.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ J. Łojek, *Prasa polska w latach 1661–1864*, Warszawa 1976, s. 178.

²² „Czytelnia Niedzielną”, 1861, nr 39 (29 IX), s. 312.

W gazetach z drugiej połowy XIX wieku odnaleźć można także artykuły na temat uwarunkowania geograficznego na terenie ziem polskich. „Dziennik Powszechny. Pismo urzędowe, polityczne i naukowe” w numerze 105 z 12 maja 1862 roku opisuje hydrografię Królestwa Polskiego. Czytelnikowi przybliżone zostały rzeki przepływające przez tereny zachodniej Galicji. Wśród kilku rzek przedstawione zostały te przepływające przez teren babickiej fary: Płaska, Włosienka oraz Kwaczałka²³. Opływająca las lipowiecki Płaska przy ujściu miała 4 stopy szerokości, nurt 6 cali, kamieniste dno. Prawy brzeg wynosił 8 stóp, lewy z kolei tworzył skały, na których spoczywały ruiny zamku Lipowiec. Wynika z tego, że Płaska przypominała średniowieczną fosę okalającą zamek. Jak podkreślał autor, w Lipowcu brzegi rzeki się obniżały. Włosienka natomiast zaczynała się na południu Babic. Przed rokiem 1862 brzegi rzeki miały wysokość od 4 do 6 stóp a szerokość 3 stopy. Włosienka przepływając przez Babice, spływała ku południu i wpadała do Wisły. Kwaczałka, jak przyznaje autor zaczynała się „strumieniem niestałym”, pomiędzy wzgórzami wsi Kwaczały. Podobnie jak wspomniana Włosienka, płynęła ku południowi. Twórca artykułu nazwał ją „rzeką deszczową”, co oznacza iż była rzeką okresową, powstającą głównie po gwałtownych ulewach.

Dzienniki takie jak „Czas”, „Gazeta Narodowa” czy „Dziennik Lwowski” nie znajdowały poza miastami czytelników. Włościanie czytali przeważnie tygodniki oraz dwutygodniki. Mieszkańcy babickiej parafii z przyjemnością sięgali po lekturę tygodnika konserwatywno-klerykalnego pod tytułem „Krakus”. Wychodził on w latach 1891–1894 jako „pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym oraz nauce, rozrywce umysłowej i szerzeniu wiadomości pożytecznych”²⁴. Czasopismo prezentowało wiele użytecznych dla ludu wiejskiego informacji oraz porad, od spraw gospodarczych po kwestie zdrowotne. Jest rzeczą interesującą, iż redakcja czasopisma przekazywała w swych artykułach wiedzę z zgodną ówczesną wiedzą medyczną, starając się wyeliminować wciąż żywe wśród ludu wiejskiego zabobony.

Tygodnik ten poza poradami oraz informacjami z kraju i ze świata posiadał również sekcję korespondencyjną. Listy do redakcji częstokroć przychodziły z parafii Babice. Nadawcy listów nierzadko używali zwrotu „Kochany Krakusie”. Mieszkaniec Jankowic w styczniu 1892 roku tak dziękował redaktorom czasopisma doceniając wkład tygodnika w rozwój ówczesnej wsi:

W Krakusie znajduje się co tydzień tyle pożytecznych wiadomości, iż żałuje każdego włościanina, co nie wie o Krakusie [...]. Najpotrzebniejsze wiadomości gospodarskie dla wieśniaka w żadnej gazecie ludowej nie są tak dokładnie podawane i regularnie. Wiadomości polityczne są także obszernie zrozumiałe

²³ „Dziennik Powszechny. Pismo urzędowe, polityczne i naukowe”, 1862, nr 105 (12 V), s. 429.

²⁴ *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 187–188.

opowiedziane. [...] Opisy miast i ziem polskich oraz krajów należących do Austrii są tak malowniczo przedstawione, że chce się kilka razy czytać to samo [...]. Tylko Krakus uczy włościan jak się mają najprzód rządzić przykładowo w gminie, u siebie, aby umieli korzystać z tych praw w całej pełni [...]. W imieniu czytelników wdzięcznych w naszej parafii co czytują Krakusa składam kochanemu Krakusowi serdeczne podziękowanie za trudy podjęte dla oświecenia narodu²⁵.

W numerze 17 „Krakusa” z dnia 25 kwietnia 1891 roku zamieszczono list mieszkańca Babic podpisanego St. Deszcz. Autor listu radośnie informował o rozbudowie kościoła farnego, aby mógł pomieścić blisko dziesięć tysięcy parafian. Już w latach 40. XIX wieku zauważono problem gwałtownego wzrostu demograficznego w parafii. W efekcie kościół stał się zbyt ciasny dla takiej liczby wiernych. Potwierdza to list Wydziału Spraw Wewnętrznych Policji w Senacie Rządzącym Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu, który został zaadresowany do konsystorza generalnego diecezji krakowskiej. List taki również otrzymał ówczesny proboszcz parafii Babice, Jan Lampka. W 1844 roku rozbudowa świątyni nie mogła zostać zrealizowana. Rozwiązania upatrywano w zwiększeniu liczby osób duchownych oraz podzieleniu nabożeństw²⁶. Wspominał te wydarzenia w swym liście St. Deszcz:

Jeszcze przed pięćdziesięciu laty zwołał proboszcz ówczesny ś.p. ks. Lampka konkurencję w celu obmyślenia środków na rozszerzenie kościoła, wtenczas już ciasnego, jednakże z różnych powodów sprawa tak ważna dla chwały Bożej, w odwłokę poszła aż do naszych czasów [...] ²⁷.

Mieszkańcy parafii w końcu doczekali się powiększenia świątyni. 7 kwietnia 1891 roku, proboszcz Piotr Papuziński poświęcił kamień węgielny pod nowo powstającą część kościoła. O godzinie dziewiątej tego dnia została odprawiona msza święta w intencji pomyślnego zakończenia budowy. Po odprawionej liturgii przedstawiona została dokładna historia babickiego kościoła oraz odbyła się procesja w miejsce poświęconego kamienia węgielnego. Jak przekazuje autor listu, chwila ta była pełna wzruszeń dla parafian, jak i samego prochusa²⁸, który „na trzykrotne uderzenie młotkiem

²⁵ „Krakus”, 1892, nr 3, s. 7–8.

²⁶ AKMetr., sygn. APA1, List Wydziału Spraw Wewnętrznych Policji w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do Konsystorza Generalnego Diecezji Krakowskiej; tamże, List Konsystorza Generalnego Diecezji Krakowskiej do ks. Lampki, Plebana w Babicach.

²⁷ „Krakus”, 1891, nr 17, s. 8.

²⁸ Proboszcza (łac.).

o kamień węgielny, wybuchnął głośnym płaczem, nie mogąc dłużej wstrzymać wezbranego uczucia religijnego”²⁹.

Koszt rozbudowy kościoła wyniósł 22 000 złotych reńskich. St. Deszcz przyznaje, że owe czasy były ciężkie dla włościan, mimo to chętnie oddawali swój „wdowi grosz”. Jednak nie wszyscy przekazali pieniądze na budowę świątyni. Autor listu żali się, na izraelitę posiadającego obszar dworski Jankowice oraz na hrabiego Gwidona Henckela von Donnersmark, którzy odmówili zapłaty na rozbudowę kościoła. Jak sam przyznaje niejaki W.P. Wysocki (właściciel Lipowca), mimo iż nie mieszkał na terenie parafii babickiej wpłacał część przypadającą na jego obszar³⁰. Wymieniony został również Józef Patelski, który także przyczynił się dla rozbudowy babickiego kościoła.

W kolejnym liście do „Krakusa” z 28 listopada 1891 roku mieszkanka Kwaczale skarżyła się na pijaństwo wśród młodzieży. Zbulwersowana kobieta pisała, iż młode pokolenie zachowywało się karygodnie i nikczemnie. Wspomina incydent z mętowskiej karczmy, gdzie młodzież popiła się i zaczęła krzyżować jednego ze swoich kolegów na podłodze. Według kobiety „tak rozciągniętego o mało na śmierć nie zamordowali po pijanemu, porznawszy mu ręce i nogi i całe ciało”³¹. Nie tylko młodzi ludzie z Mętowa oburzali kobietę. Pełna zażaleń donosiła także o haniebnym zachowaniu młodzieży z jej miejscowości:

U nas w Kwaczale mają zwyczaj parobcy schodzić się do karczmy wieczorami na lekcje hebrajskiego języka. Chcą się przez przysłuchiwanie wyuczyć mówić po żydowsku. Lekcje odbywają się regularnie w ten sposób, że nauczyciele szynkfasowi raz wraz swoim uczniom wódkę podają, a oni piją i pilnie słuchają, co tam za szynkfasem niezrozumiale mamroczą. Gdy już między uczniami obejdzie z dziesiąta kolejka, wtedy spokojnie siedzącymi nagle rozwiązują się języki. Wtedy można między nimi słyszeć nie tylko hebrajski, ale nawet cygański język. Po lekcji następują zabawy i rozmaite sztuki, jak np. chodzenie głowami po podłodze. Otóż zdarza się, że któryś z owych sztukmistrzów upadnie, wtenczas wylewają na niego kilkanaście konewek, nim się go docucą. Gdy się ocuci, pytają się go wreszcie czy język hebrajski pamięta³².

Kobieta narzekała też na zbyt dużą obecność żydów w Kwaczale. Ich populacja w tej miejscowości wynosiła w 1910 roku 44% ogółu mieszkańców³³. Starozakonni używali języka hebrajskiego lub jidysz, które były niezrozumiałe dla mieszkańców wsi. Chwaliła za to babiczan, którzy dzięki

²⁹ „Krakus”, 1891, nr 17, s. 8.

³⁰ Tamże.

³¹ „Krakus”, 1891, nr 51, s. 8

³² Tamże.

³³ S. Polaczek, *Powiat chrzanowski w W. Ks. Krakowskiem*, Kraków, 1914, s. 74–76.

założeniu kółka rolniczego pozbyli się wyznawców judaizmu. Nie było to jednak prawdą. Według spisu ludności z 1910 roku, w Babicach mieszkało 12 Żydów. Nieukontentowana mieszkanka pisała z żalem:

Kwaczała jest największą i najzamożniejszą wsią w całej parafii babickiej, a nawet w sobotę, każdy to przyznaje, wygląda jakby jakie miasteczko, gdy się wszyscy tutaj zamieszkali potomkowie Abrahama wysypią na kwaczalskie planty. A gdy już zaczną szwargotać po swojemu, czego ani ksiądz, ani nauczyciel nie zrozumie, to się tak wydaje jakby to było na rynku w samym Chrzanowie³⁴. [...] Dla nich to jest Kwaczała rajem, ale nie dla nas. W Babicach, dwa razy mniejszej od naszej wsi, aż miło bez nich³⁵.

Także babicka młodzież przez swe wzorowe zachowanie imponuje autorce listu. W przeciwieństwie do niefrasobliwej kwaczalskiej i mętkowskiej młodzieży, babiczanie czas spędzali przykładnie kierując się przykazaniami Bożymi. W niedziele nie spędzali czasu w karczmie, a po nieszpórach zaczytywali się w książkach i gazetach³⁶.

Zawiedziona bezbożnym postępowaniem innych, kobieta wspomniała też o gospodarzu nazwiskiem Mądrzyk z Olszyn „który kradł wszędzie co się dało”. Mądrzyk miał nawet na sumieniu morderstwo. Jak wspomina nadawczyni listu, przebił sąsiada nożem przed samą karczmą. „A przedtem wódkę razem pili”³⁷ – dodała z dezaprobatą. Mimo odbycia kary w więzieniu owy gospodarz po powrocie nie zmienił swojego zachowania. Próbuąc ukraść krowę, został dotkliwie pobity i wkrótce zmarł.

W roku następnym, nadeszła odpowiedź od członka kwaczalskiego kółka rolniczego, wspomnianego powyżej St. Deszcza. Oburzony bronił młodzieży z Kwaczały twierdząc, że jej zachowanie jest przykładne. Nadmienił również, że młodzi ludzie spędzali czas głównie w domu pomagając rodzicom. Wieczorami zaś czytali książki wypożyczone ze szkolnej biblioteki lub czytelnicy gminnej. Jest rzeczą interesującą, że dla czytelnicy gminnej książki podarował właściciel Kwaczały, Józef Patelski, kapitan wojsk polskich z roku 1831. Jak pisze autor listu, kapitan Patelski podarował około tysiąc książek dla czytelnicy.

W liście również znajduje się wzmianka, że w Kwaczale znajdowało się bardzo dobrze prosperujące kółko rolnicze. Jednak z powodu słabego zdrowia z kierowniczego stanowiska odszedł nauczyciel, w konsekwencji czego zamarła działalność tej instytucji. St. Deszcz przyznał ze smutkiem, że zdrowie kwaczalskiego nauczyciela nie było tak dobre jak nauczyciela babickiego. Sam podziwiał babiczanina, który potrafił szkołę i kółko rolnicze prowadzić wzorowo³⁸.

³⁴ Populacja Żydów w Chrzanowie w 1910 r. stanowiła 57% mieszkańców.

³⁵ „Krakus”, 1891, nr 51, s. 8.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ „Krakus”, 1892, nr 3, s. 7–8.

Autor nadmienił, iż w Rozkochowie, Jankowicach oraz Żarkach kółka rolnicze słabo się rozwijały, również ze względu na liche zdrowie nauczycieli. W Zagórzcu z kolei kółko rolnicze istniało, lecz nie było odpowiedniej osoby mogącej poprowadzić taką instytucję. Pan Deszcz wspomniał także o nieocenionym darze Mieczysława Szybalskiego, który podarował gminie plac na szkołę po spalonej karczmie, w samym środku wsi. Co więcej, darczyńca przekazał legat na 300 złotych reńskich na materiał budowlany. Warunkiem miało być postanowienie, że szkoła zostanie zbudowana w ciągu 3 lat. Niestety zagórzanie nie zdecydowali się, aby ta placówka powstała.

Babickie kółko także otrzymało darowiznę od Mieczysława Szybalskiego. Przysłał on 5 złotych reńskich i kilkadziesiąt książek. Babiczanie w przeciwieństwie do sąsiedniej wsi docenili ten gest. Zarząd rozdał podarunki między członków zgromadzonych w czytelnicy jako upominek i pamiątkę obchodu stuletniej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Z relacji St. Deszcza wiemy, iż członkowie przez powstanie z miejsc wyrazili wdzięczność dla „zaczego przyjaciela ludu”³⁹.

W liście pojawia się wiadomość, że przed przybyciem wikariusza o nazwisku Dzierża nikt na badanym obszarze nie wiedział o istnieniu instytucji kółek rolniczych. Dzięki inicjatywie wikarego pierwsze kółko rolnicze powstało w Babicach. Poświęcono go w „dzień świąteczny odpustowy”⁴⁰, co oznacza, że musiał być to 1 listopada⁴¹. To wyjątkowe dla mieszkańców wydarzenie zgromadziło kilkutysięczny tłum, który wraz z kapłanami wziął udział w uroczystym pochodzie oraz ceremonii. Wywołało to wzruszenie wśród mieszkańców a „serdeczna przemowa W. Ks. Wikarego powszechny płacz wywołała i włościan dla nieznanej nowości przyjaźnie usposobiła”⁴².

Kolejny list z parafii Babice został wydrukowany w numerze z 23 stycznia 1892 roku. Mieszkaniec wsi Jankowice z dumną przyznał: „ja jestem obywatelem tejże wsi, a mówiąc prosto jestem sobie wieśniakiem, i co Bóg dał a ojcowie mi zostawili, trzymam i za wszelkie skarby brazylijskie⁴³ nie opuściłbym skromnej mej ojcowizny”⁴⁴.

Nadawca listu przyznał, że życie w jego wsi nie należało do najłatwiejszych. Prezentuje przynębiający obraz dziewiętnastowiecznej osady.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Kościół babicki jest pod wezwaniem Wszystkich Świętych.

⁴² „Krakus”, 1892, nr 3, s. 7–8.

⁴³ Przełom XIX i XX wieku to czas kiedy wielu Polaków emigrowało do Stanów Zjednoczonych i krajów Ameryki Łacińskiej. Wówczas na ziemiach polskich krążyły legendy o wspaniałej Brazylii w której „nie trzeba pracować bo chleb rośnie tam na drzewach”. Więcej: K. Sobierajska, *Obraz Nowego Świata w listach polskich emigrantów w Ameryce Łacińskiej* [w:] *Świat kuriozów. Od zadziwienia do fascynacji*, red. K. Leńska-Bąk, Opole 2016, s. 111.

⁴⁴ „Krakus”, 1892, nr 4, s. 10.

Jankowice ze względu na położenie były zagrożone wylewami pobliskiej Wisły. Zdarzało się, że potężna rzeka niszczyła niemal całą miejscowość. Nie tylko kataklizmy przyrodnicze wpływały na nędzę wsi. Jak donosił mieszkaniec, Jankowice liczyły 122 domy, a właściciel 10-morgowego gospodarstwa był we wsi nazywany kmieciem⁴⁵.

Los mieszkańców odmienił się za sprawą wspomnianego już wikariusza. Podobnie jak w Babicach, wikary Dzierża zainicjował powstanie kółka rolniczego. W Jankowicach kółko rolnicze otworzono w styczniu 1890 roku. Pomimo przeszkód, jakie zostały opisane w liście, kółko rolnicze było wielkim sukcesem dla mieszkańców Jankowic. Jednak nie wszyscy byli przychylni nowej instytucji w miejscowości. Jak zaznacza nadawca listu: „szczególniej szanowni potomkowie Izraela tyle walczyli przeciwko naszemu kółku, że niejeden im wierzył”⁴⁶. Oburzony napisał również o tym, iż jeden z członków kółka rolniczego w Jankowicach chciał wziąć je wraz ze sklepikiem w dzierżawę. Po wielu sprzeczkach jednak odpuścił zakup.

Jak zostało wspomniane wyżej, pod koniec XIX wieku na ziemiach polskich coraz większą popularnością cieszyły się czasopisma wydawane przez ludowców. Jednym z takich czasopism był lwowski „Przyjaciół Ludu. Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego”. Po raz pierwszy ukazał się 1 kwietnia 1889 i wydawany był aż do 1939 roku. Pierwotnie drukowany jako dwutygodnik, od 1895 wychodził już 3 razy w tygodniu, by od 1900 roku funkcjonować jako tygodnik. Jak wspomina Stanisław Lato, „Przyjaciół Ludu” odegrał ważną rolę w rozbudzeniu świadomości klasowej chłopów⁴⁷.

W artykule z dnia 23 czerwca 1912 roku, opisano sytuację wsi Kwaczała przed powstaniem kółka rolniczego. List do redakcji wysłany został przez Antoniego Spilę, Józefa Pierzynka oraz Józefa Wierzińskiego. Zaczynał on się słowami: „Przed niespełną piętnastu laty wieś nasza pod względem użytkowym stała dość nisko”. Według relacji informatorów kwaczalskie kółko rolnicze powstało w 1897 roku, co jest sprzeczne z wyżej przedstawionym listem St. Deszcza z 1892 roku, opublikowanym w „Krakusie”. Należy przypuszczać, że kółko rolnicze wspomniane na łamach „Przyjaciół Ludu” mogło być próbą ponownego przywrócenia do życia tej instytucji. Inicjatorami tego pomysłu byli ks. Józef Żaba, były wikariusz w Babicach, Antoni Perończyk oraz Franciszek Urbańczyk. Miejscowi gospodarze założyli kółko rolnicze, a przy nim sklep⁴⁸. Na początku obie instytucje mieściły się w tym samym budynku, z czasem ich rozwój wymusił wybudowanie osobnego pomieszczenia. Autorzy listu skarżyli się na brak współdziałania, a wręcz utrudnianie przez niektórych mieszkańców budowy. Nie chciano

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ S. Lato, dz. cyt., s. 71.

⁴⁸ „Przyjaciół Ludu”, 1912, nr 26, s. 11.

odstąpić miejsca na budynek ani udzielić pomocy pieniężnej temu przedsięwzięciu. Mimo przeciwności w ciągu dwóch lat udało się zakończyć inwestycję. Franciszek Urbańczyk i Antoni Perończyk zaciągnęli na budowę kredyt w wysokości 5000 koron, ale już w 1912 roku został on spłacony z dochodów kółka.

W 1906 roku założono z ramienia Biura Patronatu dla Spółek Oszczędności i Pożyczek we Lwowie spółkę mleczarską. Sukces ten zawdzięczano Andrzejowi Kopciowi (kierownikowi szkoły ludowej w Kwaczale), Józefowi Pierzynie, Janowi Urbańczykowi, Antoniemu Perończykowi oraz Franciszkowi Urbańczykowi. W maju 1912 roku kółko rolnicze zorganizowało ochotniczą straż pożarną oraz zawiązało komitet gminny Polskiego Stronnictwa Ludowego. Do zarządu wybrano: jako przewodniczącego Antoniego Szpilę, jego zastępcę Józefa Pierzynkę, skarbnika Jana Hajduka oraz sekretarza Józefa Wierzbńskiego.

W kronikach dziewiętnastowiecznej parafii Babice wyjątkowo zapisał się dzień 4 lipca 1890 roku. Tego dnia odbywała się uroczystość złożenia zwłok Adama Mickiewicza w krypcie wawelskiej⁴⁹. W tym patriotycznym wydarzeniu udział wzięli mieszkańcy babickiej fary. W pochodzie szli włościanie pod wodzą Zalańskiego, dyrektora Towarzystwa Ochrony Własności Ziemskiej w Wadowicach, niosąc 36 wieńców. Pierwszy z nich był największy, a zaraz po nim niesiono mniejsze wieńce. Każdy z nich przedstawiał jedną literę z napisu: „Adamowi Mickiewiczowi lud wszystkich ziem polskich”. Literę uwito z kłosów pól i gałązek litewskich, szarotek i kosodrzewiny zakopiańskiej, z kłosów Królestwa Polskiego. Gałązki zebrano także w pruskim i austriackim Śląsku. Narodowy przywódca nie został zapomniany na Wielkopolsce, bowiem Wielkopolanie podarowali literkę „W” z kłosów i zieleni⁵⁰. Babicka parafia ofiarowała wieniec z literą „Z” oraz napisem „z parafii Babice”⁵¹.

Dziewiętnastowieczne gazety służyły także jak wiarygodne źródło dotyczące spraw gospodarczych na terenie Galicji oraz Rzeczypospolitej Krakowskiej. Jednym z takich czasopism była „Gazeta Krakowska”⁵², która wychodziła w latach 1794–1849 oraz „Codzienna Gazeta Krakowska”. Jak wyżej wspomniano, od średniowiecza aż do trzeciego rozbioru Polski, parafia Babice należała do klucza gospodarczego zwanego Kluczem Lipowieckim. Od 1802 roku pieczę nad nim przejęli Austriacy, którzy dzierżawili go ajentom. Nierzadko dzierżawcy mieli problemy z wywiązywaniem się

⁴⁹ Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu dnia 4go Lipca 1890 roku. Książka pamiątkowa z 22 ilustracyami, Kraków 1890, s. 43.

⁵⁰ B. Wilk, *Sławne pogrzeby w XIX-wiecznym Krakowie*, „Folia Historica Cracoviensia”, T. 13: 2006, s. 138.

⁵¹ „Kurjer Polski” Kraków 1890, nr 187, s. 2.

⁵² Wydawcą „Gazety Krakowskiej” był drukarz i księgarz Jan Maj.

z dzierżawy i w konsekwencji zostawała ona im odbierana. Z tego powodu w wsiach parafii Babice częstokroć dochodziło do licytacji dóbr. Wsie badanego obszaru zazwyczaj wymieniano w rubryce „Doniesienia Urzędowe”. Regularnie podawano do publicznej informacji Uchwały Senatu Rządzącego dotyczące licytacji na terenie byłego Klucza Lipowieckiego. Niżej przedstawiono kilka przykładów.

Numer 67 „Gazety Krakowskiej” z 28 sierpnia 1805 roku, informuje o dzierżawie kilku dóbr na okres trzyletni. Licytacji poddany został młyn pod Żarkami na rzece Chechło (posiadający dwa koła mączne) oraz tartak trybowy z gruntem wynoszącym 20 morgów i 163 sążnie. *Pretium fisci*⁵³ za te dwa obiekty wynosiło 130 złotych reńskich. Osoby biorące udział w licytacji również mogły stać się nabywcami dwóch karczm. Oferowana była zajezdźnia karczma w Żarkach z gruntem 1 morga ziemi (10 złotych reńskich) oraz karczma w Mętkowie z gruntem i łąkami wynoszącymi 4 morgi 47 1/2 sążni (15 złotych reńskich). W Zagórzcu proponowano karczmę o nazwie Buinik posiadającej jeden morg ziemi (5 złotych reńskich). W Babicach oferowano „szynkowny dom”⁵⁴ Siemola górujący nad wsią⁵⁵.

W dodatku do numeru 43 z 29 maja 1811 roku pojawia się powiadomienie zastępcy prefekta Departamentu Krakowskiego, że „Dzierżawcy Dóbr Narodowych jedni kaucji nie złożyli, drudzy zaś kontraktów podpisać wzbraniają się”⁵⁶ zatem dobra takie jak Lipowiec, Kwaczała, Jankowice zostaną wydzierżawione przez państwo na 2 lata do roku 1813.

W numerze 320 „Codziennej gazety Krakowskiej” z 30 listopada 1832 roku dotyczącym Komisji Likwidacyjnej Królestwa Polskiego wymienione zostają folwark Mętków, Kwaczała, Lipowiec⁵⁷. W styczniu 1833 roku „Codzienna Gazeta Krakowska” donosiła, iż 14 stycznia we wsi Jankowice gminy Lipowiec licytowane także będą zboże w snopie i ziarnie, ziemniaki, krowa, klacz, wóz kuty etc.⁵⁸ Numer 232 z 12 października 1835 roku zawierał informacje na temat szeregu licytacji odbywających się 14 i 15 października. W Jankowicach sprzedawane było siano, ziemniaki, krowa, zboże i sprzęty domowe. 16 października natomiast miała odbyć się w Żarkach licytacja bibuły, obrazów, szaty oraz beczki⁵⁹. W dodatku do numeru 141 „Gazety Krakowskiej” z 1838 roku Babice wymienione są w tabeli zatytułowanej „Wykaz Dowodów Likwidacyjnych za różne

⁵³ Najwyższa cena postąpiona na licytacji (łac.)

⁵⁴ Dawniej miejsce sprzedaży trunków.

⁵⁵ „Gazeta Krakowska”, 1805, nr 67, s. 805.

⁵⁶ „Gazeta Krakowska”, 1811, nr 43, s. 520.

⁵⁷ „Codzienna Gazeta Krakowska”, 1832, nr 320, s. 1225.

⁵⁸ „Codzienna Gazeta Krakowska”, 1833, nr 2, s. 1.

⁵⁹ „Gazeta Krakowska”, 1835, nr 232, s. 1013.

pretensyje”⁶⁰. W numerze 51 z 3 marca 1843 roku wspomniano o licytacji na wpuszczenie w przedsiębiorstwo budowy mostów i kanałów murowanych sklepionych na drogach komunikacyjnych we wsiach narodowych Mętków, Rozkochów i Jankowice⁶¹. Plan oraz kosztorys przedsięwzięcia został sporządzony przez Senat Rządzący. W numerze 110 z 16 maja 1845 roku Wydział Spraw Wewnętrznych i Policji w Senacie Rządzącym Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu informował, że

[...] odbędzie się licytacja przez sekretne opieczętowane deklaracje, na ręce Senatora w Wydziale Prezydującego do dnia 29 b. m. i r. do godziny 2ej z południa składać się mające, a to na wpuszczenie w przedsiębiorstwo obrony brzegów Wisły w gruntach wsi narodowych Źródła i Rozkochów⁶².

Zaraz pod artykułem znajdował się wzór do deklaracji dla osób gotowych podjąć się przedsięwzięcia.

Wspomniany już główny organ ludowców galicyjskich, „Przyjaciół Ludu” z 1906 roku donosił, iż w Kwaczale powstała mleczarnia spółkowa, mieszcząca się w murowanym budynku kółka rolniczego. Spółka założyła też filie śmietankowe w Rozkochowie i Jankowicach. Urządzenie maszynowe oddane zostało przez Wydział Krajowy do dyspozycji Spółki, jako pozostającej pod opieką Biura Patronatu⁶³. Z początkiem 1910 roku spółka mleczarska posiadała 436 członków, w ciągu roku przystąpiło 25 członków, a jedna osoba ustąpiła. Pod koniec 1910 roku owa spółka⁶⁴ liczyła 460 członków⁶⁵.

Niezwykle osobliwe informacje zostały zamieszczone na łamach „Gazety Krakowskiej” z 15 grudnia 1848 roku. Józef Karsznicki, autor wspomnianych informacji, opisuje historię niejakiego Antoniego Kozdrajskiego, nauczyciela od 20 lat mieszkającego w Babicach. Przedstawia Kozdrajskiego jako patriotę, człowieka prawego i sumiennego, który przez swą ciężką pracę zyskał wśród mieszkańców powszechny szacunek. Wrogi wobec babickiego nauczyciela Kasper Krzykawski, organista, namówił w karczmie

⁶⁰ „Gazeta Krakowska”, 1838, nr 141, dod. s. 2.

⁶¹ „Gazeta Krakowska”, 1843, nr 51, s. 8.

⁶² „Gazeta Krakowska”, 1845, nr 110, s. 4.

⁶³ „Przyjaciół Ludu”, 1906, nr 31, s. 12.

⁶⁴ Stan udziałów spółki z 1 stycznia 1910 wynosił 2596,37 złotych reńskich, natomiast 31 grudnia już 2762,37 złotych reńskich.

⁶⁵ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, sygn. Fond 146: Namiestnictwo galicyjskie, opis 25: department XIII, 6133: Zamknięcie rachunkowe spółki mleczarskiej w Kwaczale za czas od 1 stycznia 1910 r. do 31 grudnia 1910 r.

chłopów, by zażądali nowego nauczyciela. Pijani włościanie oczywiście na ten pomysł przystali. Przedstawił im byłego policjanta, co jak przyznaje Krasznicki „od r. 1845 w patriotę się bawi, a który i tu od szwarcgelberów⁶⁶ jest popierany”⁶⁷. Jednak po kilku dniach spisek organisty wyszedł na jaw, doprowadzając do powszechnego oburzenia i sprzeciwu całej gromady wobec działań Krzykawskiego. Autor tej relacji tak podsumował całą sytuację:

Niech władze szkolne pilnie baczą, aby czasem podobne intrygi w błąd ich nie wprowadziły – a my czyn takowy organisty, ku publicznej wiadomości ogłaszamy⁶⁸.

W „Codziennej Gazecie Krakowskiej” poddawano do publicznej wiadomości informacje na temat pozwów małżonków. Takie informacje znajdują się w numerze 58 z 2 marca 1833 roku. Pisarz Trybunału I Instancji przekazywał, iż pani Józefa Czyżewska, mieszkanka Krakowa pozwała swego męża o podział majątku. Franciszek Czyżewski, mąż pani Józefy był wtedy obywatelem Rzeczypospolitej Krakowskiej. Mieszkał w miejscowości Kwaczała, w gminie Lipowiec⁶⁹.

Także w prasie kobiecej znajdują się wzmianki na temat zajęć kobiet w parafii Babice. „Nasz Dom”, pismo poświęcone sprawom kobiecym donosiło, iż w Kwaczale w 1913 roku odbywał się kurs tworzenia koronek rosyjskich⁷⁰.

W numerze 29 z 1909 roku „Przyjaciół Ludu. Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego” z zadowoleniem informował, że dzięki petycjom z ponad 150 gmin, w tym z gminy Babice, rząd nie uzyskał prawa dopuszczenia traktorów do pracy na wsi. Jak napisał autor, Jan Strapiński:

Zwyciężyliśmy, my ludowcy. Niebezpieczeństwo zniszczenia chłopstwa przez traktory handlowe zażegnaliśmy. [...] Uratowaliśmy źródło egzystencji chłopskiej⁷¹.

Gazety często donosiły także o nieszczęśliwych wypadkach na drodze. W XX wieku na ziemiach polskich pojawiają się pierwsze automobile. Śmierć w wyniku wypadku samochodowego przerażała opinię publiczną, a pierwotnie samochód wydawał się być narzędziem diabła. Numer 296

⁶⁶ Lojalista austriacki z okresu zaborów, od schwarz – czarny i gelb – żółty (barwy flagi austriackiej).

⁶⁷ „Gazeta Krakowska”, 1848, nr 285, s. 2.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ „Codzienna Gazeta Krakowska”, 1833, nr 58, s. 215.

⁷⁰ „Nasz Dom”, 1913, nr 26, s. 12.

⁷¹ „Przyjaciół Ludu” 1909, nr 29, s. 1.

„Nowej Reformy”⁷² w artykule pt. *Echa katastrofy automobliwej* donosił o wypadku samochodowym, który miał miejsce pod Kwaczałą. Jak informował autor artykułu, tragiczną śmierć poniósł 37-letni inżynier Bugielski. Przyczyną owego śmiertelnego wypadku było pęknięcie pneumatyku po prawej stronie wozu. Komisarz Kubicki, który towarzyszył inżynierowi Bugielskiemu owego feralnego dnia, poinformował następnie, że wóz pochylił się w prawo na pochyłym gościńcu. Wówczas inżynier Bugielski skręcił gwałtownie w lewo. W konsekwencji „wóz wyskoczył do góry, przewrócił koziółka i stanął ponownie na kołach, miażdżąc głowę Bugielskiego i kalecząc Schlanka (innego towarzysza podróży), a odrzucając na prawo Kubickiego”⁷³.

W czwartek, 29 czerwca 1911 roku odbył się pogrzeb śp. Bugielskiego w Oświęcimiu, jak wspomniano „przy olbrzymim udziale publiczności”⁷⁴. Informacje na temat wypadku pojawiły się jeszcze w nr 297 z 3 lipca w rubryce „Kronika”. Według informatorów podczas wypadku nie miała miejsca żadna eksplozja zbiornika benzynowego, pneumatyk pękł z powodu szybkości, z jaką poruszał się automobil. Jak donosili świadkowie:

Silne wstrząsy boczne, których doznał [...] wóz, przeraziły siedzącego z lewego brzegu komisarza Kubickiego. Wyskoczył on, czy wypadł na szosę. Ten moment zgubił Bugielskiego, który widząc to, zahamował gwałtownie pędzący automobil⁷⁵.

Mieszkańcy Poręby i Kwaczały natychmiast przybyli na miejsce zdarzenia, kilku z nich udało się do Alwerni, gdzie urzędował lekarz. W artykule starano się zaniechać kłamliwym, hańbiącym i niesprawiedliwym doniesieniom jakoby doszło do obrabowania ofiar wypadku. Jak podkreślają autorzy tekstu, rabunek cennych rzeczy poszkodowanych nie miał miejsca:

Uczciwość wieśniaków była tak wielka, iż znosili z dość dużej odległości kawałki pękniętego pneumatyka. Niechajże to stwierdzone na miejscu wypadku przedstawienie faktu unicestwi nareszcie tę oburzającą pogłoskę o rabunku, która się zjawiała w pierwszych doniesieniach, a którą skwapliwie powtórzyły dzienniki wiedeńskie zaopatrując nagłówkami „Obrabowanie ofiar katastrofy”, „Obrazek kulturalny z Galicji”⁷⁶.

⁷² „Nowa Reforma” była dziennikiem demokratów założonym w 1882 roku. Ukazywała się dwa razy dziennie – rano oraz po południu.

⁷³ „Nowa Reforma”, 1911, nr 296, s. 1.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ „Nowa Reforma”, 1911, nr 297, s. 2.

⁷⁶ Tamże.

Wszystkie rzeczy należące do zmarłego inżyniera Bugielskiego tj. portfel z kwotą 1070 koron, zegarek oraz szczątka cwikiera zostały oddane w ręce naczelnika gminy Poręba.

W sobotę, 30 września 1911 roku „Nowa Reforma” donosiła tym razem radosną dla mieszkańców parafii wiadomość. Powołano w Babicach listonosza. Od 16 października wprowadzono przy urzędzie pocztowym w Babicach służbę listonosza wiejskiego dla Olszyn, Jankowic i Rozkochowa w poniedziałki środy i piątki, zaś dla miejscowości Lipowiec, Wygiełzów i Żarki we wtorki, czwartki i soboty⁷⁷.

Podsumowując nasuwa się zasadne pytanie: czy dzięki gazetom z epoki możemy skomponować prawidłowy obraz dziewiętnastowiecznej wsi? Odpowiedź brzmi: nie. Po pierwsze poszczególne czasopisma redagowane były przez pewne grupy społeczne, którym zależało, aby czytelnicy przyjęli ich punkt widzenia. Po drugie listy pisane przez mieszkańców najczęściej cechował brak obiektywizmu. Nie jest to całkowicie rzetelne źródło i powinno się poddać je dużej dawce krytycyzmu. Jednakże prasa poruszająca kwestie gospodarcze i społeczne może być cennym źródłem dla badacza zajmującego się historią gospodarki lub mikrohistorią. Za sprawą czasopism możemy opisać zmiany, jakie zachodziły w mentalności ludzi XIX wieku, bądź poddać je komparatystyce z mentalnością ludzi w innych wiekach. Relacje listowne przedstawiają całą paletę emocji towarzyszących dziewiętnastowiecznym mieszkańcom Babic, Kwaczały, Jankowic, Olszyn, Wygiełzowa, Żródeł, Żarek oraz Zagórza. Z listów można wysnuć co ludzi wzruszało, zasmucało, niepokoiło, a także złościło. Jest to natomiast znakomite źródło do badań nad mentalnością mieszkańca wsi galicyjskiej.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

ARCHIWALNE

- Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, sygn. APA1, Babice. Odpowiedzi na podane punkta do biskupa krakowskiego według danego egzemplarza; List Wydziału Spraw Wewnętrznych Policji w Senacie Rządzącym Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu do Konsystorza Generalnego Diecezji Krakowskiej; List Konsystorza Generalnego Diecezji Krakowskiej do ks. Lampki, Plebana w Babicach

⁷⁷ „Nowa Reforma”, 1911, nr 446, s. 2.

- Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, sygn. Fond 146, Zamknięcie rachunkowe spółki mleczarskiej w Kwaczale za czas od 1 stycznia 1910 r. do 31 grudnia 1910 r.

PRASOWE

- „Codzienna Gazeta Krakowska” 1832, nr 269, nr 320; 1833, nr 2, nr 58
 „Gazeta Krakowska” (Kraków) 1805, nr 67; 1811, nr 43; 1835, nr 232; 1838 dodatek do nr 141; 1843, nr 51; 1845, nr 110; 1848, nr 285
 „Dzwonek. Pismo dla ludu” 1865, nr 5
 „Tygodnik Petersburski” 1840, nr 39
 „Dziennik Powszechny. Pismo urzędowe, polityczne i naukowe” 1862, nr 105
 „Czytelnia Niedzielną” 1861, nr 39
 „Krakus” 1892, nr 3, nr 4
 „Kurjer Polski” 1890, nr 187
 „Nasz Dom” 1913, nr 26
 „Prawda” 1901, nr 4
 „Przyjaciół Ludu. Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego” 1906, nr 31; 1909, nr 29; 1912, nr 26
 „Przyjaciół Ludu, czyli Tygodnik Potrzebnych i Pożytecznych Wiadomości” 1843, nr 25
 „Nowa Reforma” 1911, nr 296, nr 297, nr 446

OPRACOWANIA

- J. Hampel, *Chłopów polskich drogi do demokracji. Studia i szkice*, Kraków 2008
 S. Kuras, *Zbiór dokumentów małopolskich*, Cz. 1, *Dokumenty z lat 1421–1441*, Wrocław 1962
 S. Lato, *Galicyjska prasa „dla ludu” 1848–1913*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, T. 2: 1963
Listy z Poznania. Wybór felietonów z drugiej połowy XIX wieku, oprac. J. Data, Poznań 1988
 J. Łepkowski, *Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa*, Warszawa 1863
 J. Łojek, *Prasa polska w latach 1661–1864*, Warszawa 1976
 S. Polaczek, *Powiat chrzanowski w W. Ks. Krakowskiem. Monografia historyczno-geograficzna*, Kraków 1914
Słownik folkloru polskiego, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965
 K. Sobierajska, *Obraz Nowego Świata w listach polskich emigrantów w Ameryce Łacińskiej [w:] Świat kuriozów. Od zadziwienia do fascynacji*, red. K. Leńska-Bąk, Opole 2016
 W. Wegierski, *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego [...]: z różnych ksiąg historycznych [...] y listów zebrana i opisana*, Kraków 1817
 B. Wilk, *Sławne pogrzeby w XIX-wiecznym Krakowie*, „Folia Historica Cracoviensia”, T. 12: 2006, s. 131–147

O. Zagórowski, *Lipowiec, zamek biskupi i dom poprawy dla księży*, „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”, T. 12: 1960, s. 173–220

Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu dnia 4go Lipca 1890 roku. Książka pamiątkowa z 22 ilustracjami, Kraków 1890

SUMMARY

Karolina Pałka

THE IMAGE OF A GALICIAN VILLAGE IN THE MIRROR OF THE 19TH CENTURY PRESS PRESENTED ON THE EXAMPLE OF VILLAGES IN THE PARISH OF BABICE

The press since its beginnings has had a great impact on the shaping of public opinion. It has taken an active part in creating a socio-political and cultural life. Since the second half of the 19th century newspapers have become widely available also to the peasantry. The press has been used as a tool by the Galician elite who has formed villagers according to their own intentions. The subject matter of the article is the image of villages in the parish of Babice seen in the 19th century press. The author presents memories of the inhabitants (letters to newspapers) and articles written by journalists as well. The main point of the study is a question, if the press from the past can show a credible picture of the society.

KEY WORDS: PRESS, VILLAGE, PARISH, BABICE, 19TH CENTURY